

czwartek, 01.04.2021

„Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem Wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13, 14)

WIELKI CZWARTEK. Początek Świętego *Triduum* Paschalnego. Dzień, w którym ustanowiłeś sakrament Eucharystii i kapłaństwa. Znajdujemy się w Wieczerniku, atmosfera jest dość napięta, przepełniona niepewnością i owiana tajemnicą... Otaczają cię załęknieni uczniowie, oczywiście poza św. Piotrem, który zgrywa hardego uparciucha: „Nie, nigdy mi nie będziesz umywał nóg”. Zdaje się, iż oni przeczuwają, że za chwilę wydarzy się coś absolutnie niesamowitego, coś co przemieni ich życie już na zawsze. Jakby coś „wisi w powietrzu”...

I rzeczywiście, w pewnym momencie wstałeś od stołu, złożyłeś szaty, przepasałeś się płótnem, nalałeś wody do miednicy i każdemu z uczniów zacząłeś umywać nogi. W tym geście nie byłoby nic nadzwyczajnego (wszakże prosta ta czynność wykonywana była nieraz wielokrotnie w ciągu dnia), gdyby nie to, iż Ty sam tego dokonałeś. Umywanie nóg było niską posługą, przynależną zwyczajowo niewolnikom. Nie godzi się, by Mistrz wspólnoty wykonywał takie czynności! Egzegeci podkreślają, iż w Ewangelii Janowej ów gest zastępuje opis ustanowienia sakramentu Eucharystii, którego nie odnotował św. Jan. Jedno jest pewne: poprzez umycie nóg uczniom, chcesz ich zapewnić, że kochasz. Jest to miłość do końca, taka na zawsze. Nie oceniasz ich przez pryzmat załęknionych i opornych serc ani ich niewierności, która objawi się w kolejnej dobie. Doświadczenie Twojej miłości będzie dla uczniów oparciem w tych trudnych chwilach, będzie ich nadzieją oraz uchroni ich przed definitywnym zwątpieniem i rozpaczą.

Umywając im nogi służysz, po prostu. Tak samo dziś, w czasie każdej Eucharystii przychodzisz do nas „brudasów”, aby nam służyć. Czynisz to, nie dlatego, że my chcemy, ale dlatego, że Ty sam wyrażasz taką wolę i w sposób taki, który uznajesz za najbardziej optymalny. Często my, jak Apostoł Piotr, do którego dziś mówisz: „Teraz tego nie rozumiesz, ale zrozumiesz potem”, nie rozumiemy. To, czego Ty chcesz, wydaje się czasem nieprawdopodobne i trudne do ogarnięcia moim małym rozumem. Ależ, Ty umiesz niezwykle dawać miłość w komunii podczas każdej Eucharystii! Delikatnie, bez narzucania się, akcentując przyjmującego.

Prawdziwa miłość, to służba bliźniemu. Dałeś nam dziś najlepszy przykład. Tak samo ja mam służyć drugiemu, nie bojąc się, iż splamię sobie alabastrowe dłonie, poniszczyć jedwabną sukienkę, zmarnuję czas, który mogłabym kreatywnie wykorzystać, opróżnię swój portfel czy nawet stracę dumę oddając się jakiejś „podłej” pomocy. Kocham, więc służyć! To ma sens!

00_44

dr Magdalena Józwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]